

Ascetoholix, Tematy które budzą niesmak

[Liber]

Kiedy szwankuje dialog, nie dajesz wyjścia żalom.

Kontakty i kontrakty się palą i na łeb się walą falą.

Brak odzewu, brak powietrza, brak powiewu, coś jakby

przerwało przewód, tylko szum i inwazja gniewu, głowa w dół,

łokcie wsparte o stół, które chętnie dzisiaj byś doszczętnie rozpierdolił.

Wolisz milczeć niż się przemóc, brat ma kłopot, czemu, a może po

rozmowie, zdrowie w głowie przywrócisz jemu.

Młodemu świat się miesza, zawiesz, ruszaj go pociesz,

człowiek może leczyć, ale nie wskrzeszać, rośnie rzesza, zamknięta,

czym odbiorem przesiąknięta, pamiętasz bracie: "Jeszcze jedno w rapie,

nie chodzi o skręta". Oto puenta, nie śpij, jeśli coś się strzyka w szykach,

znika z pięciu pięć wyrasta pięć barykad. Gadaj, nadaj komunikat, bo Ci klęknie psycha,

dialog nie oddycha, niech go będzie słyszeć, a więc mów...

Ref.

[Kris]

Posłuchaj i zrozum, na pozór w tym samym rytmie bijące dwa serca w gorących objęciach, jednak brak do tego wspólnego podejścia, ona traktowana jak agencja, dla zabawy, taki jego nawyk, ale ma swojego księcia, zabujana.

Przywiązana niczym pies do pana, chce być szanowana, jedna brama nie ma

klucza na myśl, że ją rzuca, boi się temat poruszać. A ze strachem tym nie

wygrasz po obu stronach igra, brak kodu doprowadza znowu do rozwodu, dużo

schodów, nie chce się ich pokonywać. Przecież łatwiej można przestać się

odzywać, słowo: "Wybacz" chyba zacięło się w trybach, więc nastaje

ofensywa. Krew ulicami spływa, jak strumień, brak sumień, bez

porozumień, setny raz z rzędu to zdrowych ludzi doprowadza do obłędu.

Ref.